

Krzysztof Król **Wyjaśnienia na II procesie KPN**

Wysoki Sądzie! Zapoznałem się z aktem oskarżenia, ale nie zrozumiałem go. Nie zrozumiałem uzasadnienia aktu oskarżenia. W akcie oskarżenia brak jest konkretyzacji zarzutów i ich indywidualizacji, a więc nie odpowiada on wymogom prawa. Chcę składać wyjaśnienia (...). Proces ten nie jest jednak procesem zwyczajnym. Zwykle oskarżony jest pełen skruchy i żalu - o ile jest winny, pełen nadziei - gdy niewinny. W obu przypadkach załamany i przygnębiony, gdy został skazany. Nasz wyrok będzie mierzony w innych kategoriach - niezależnie od tego, czy uniewinniający - czy skazujący w płaszczyźnie prawnej, może być zwycięski w płaszczyźnie moralnej i politycznej.

Złamanie jedności tych płaszczyzn jest wynikiem 40-letnich rządów PPR, a później PZPR, w czasie których prawo przestało być prawem, a stało się wygodnym narzędziem w rękach władzy. Wynikiem anormalnej sytuacji prawa w tym najbardziej anormalnym ze światów. Niestety, nie jest łatwa taka sytuacja dla niezawisłego Sądu, gdy swym wyrokiem decyduje, czy potwierdzi oskarżonemu jego status działacza legalnej partii - czy zrobi z niego męczennika (...). Wchodząc pierwszego dnia na salę rozpraw, postawiłem przed sobą w tym procesie dwa zadania: maksymalne i minimalne:

- maksymalne - polegające na tym, by wyjść z tej sali niewinnym, po wysłuchaniu orzeczenia, iż w działalności Konfederacji Polski Niepodległej, a w tym w mojej - nie znaleziono znamion przestępstwa,

- minimalne - aby mimo skazania nas, wyjść z tej sali z podniesioną głową, pozostawiając Wysoki Sąd i wszystkich tu obecnych w przeświadczeniu, iż działałem w zgodzie ze swymi ideałami, bez osobistych interesów i chęci zysku, z miłością Ojczyzny i z żarliwością walki o słuszną sprawę (...).

To nie my wymyśliliśmy „państwo jest to wspólne dobro wszystkich obywateli”, „rządzić - to służyć „społeczeństwo ma prawo powoływać i odwoływać władze”, czy „większość ma prawo do decyzji, a najmniejsza choćby mniejszość - do własnego zdania”. To są prawa naturalne człowieka i gdy one zginą, skończy się cywilizacja, tak - jak zginęła w hitlerowskich Niemczech. Mówiąc „prawa naturalne” - mam na myśli, że są one odwieczne, że nigdy nie uda się ich stłumić, stłamsić i splugawić, że zawsze się odwołują, mimo, iż wysuwane przez słabszych, mają moc niezmierzoną. Oto geneza mej walki z ustrojem (...).

Wybuch społecznego gniewu zaskoczył mnie swym rozmiarem. Prawie cała Polska chciała zmiany władzy, sposobu rządzenia, zmian systemowych. A władza, ta narzucona przed 36-laty, cofała się. Rozmiar narodowego sukcesu i klęski PZPR, przepaści ujawnionej między władzą a społeczeństwem wpłynęły na znaczną radykalizację moich poglądów. Zacząłem identyfikować się z poglądami ludzi, którzy tłumaczyli mechanizmy rewolucji i otwarcie głosili, że związki zawodowe są pierwszym etapem, a zmiana ustroju jest możliwa - a więc z poglądami Konfederacji Polski Niepodległej. Utwierdziło mnie w tych poglądach także aresztowanie przywódcy, Leszka Moczulskiego - w związku z udzieleniem wywiadu dla Der Spiegel i wydaniem oświadczenia o podstępnych zamiarach władzy, która jeśli tylko uzyska możliwość - oszuka robotników i złamie porozumienie sierpniowe, oraz że walka dla Polaków skończy się dopiero z usunięciem rządów PZPR. Tok mego ówczesnego myślenia był prosty: władza aresztuje najniebezpieczniejszych dla siebie, czyli tych, których program doprowadziłby do obalenia systemu. A więc chcąc obalić system, należy zwrócić się ku najbardziej prześladowanemu.

Zająłem się działaniem na terenie szkół ponadpodstawowych; współorganizowałem Uczniowskie Ruchy Odnowy, pomagałem w Regionie Mazowsze i przy kolportażu prasy. Współtworzyłem Młodzieżowy Front Niepodległościowy, którego celem była uświadamiająca niepodległościowa praca wśród młodzieży, walka polityczna z prorządowymi organizacjami młodzieżowymi, kolportaż wydawnictw niezależnych, a w planach - wydawanie własnych. Dość szybko zaczęliśmy wydawać; pierwszą pozycją były „Raporty Katyńskie” ambasadora Roberta O'Malley.

W tym czasie po raz pierwszy zetknąłem się z pracą Leszka Moczulskiego „Rewolucja bez rewolucji”. Jej niezbieżny logiczny wywód ugruntował moje przekonania, a przebieg wypadków w Polsce - potwierdził jej realizm. Wydana w czerwcu 1979 roku, zapowiadała eksplozję społeczną i wyjaśniała znaczenie czynnego i biernego oporu społeczeństwa. Tłumaczyła mechanizmy poprzednich wybuchów z 1956, 1970 i 1976 roku. Wyjaśniała taktykę i intencję władz, polemizowała z programem ugody, ograniczającym się do naprawy systemu. Głosiła, iż rozwiązanie polskich problemów jest możliwe jedynie w niepodległym państwie polskim, a wszelkie sukcesy społeczne uzyskane w tym ustroju - władza cofnie, gdy tylko będzie miała taką możliwość (...). Autor wskazywał pięcioletni program walki - od formowania grup opozycyjnych, przez tworzenie infrastruktury politycznej oraz polskiego systemu politycznego, składającego się ze wszystkich niezależnych ugrupowań politycznych i pełniącego rolę quasi - parlamentu, przez istnienie dwuwładzy, aż po obalenie ustroju i przejmowanie rządów przez autentyczną reprezentację społeczeństwa, Wzywał do tworzenia życia społecznego, przyjmowania hasła czynu niepodległościowego bez ideologii, unifikowania opozycji. Zalecał także, co należy uczynić wobec eksplozji, sprowokowanej przez władzę, dla wypalenia sił Ruchu Oporu, a więc po raz pierwszy w Polsce wezwał do przekształcenia eksplozji w powszechny strajk okupacyjny - paraliżujący PRL oraz do samoorganizacji, która poprzez Rady Oporu od szczybla zakładowego i terenowego po centralny, pod osłoną strajku doprowadzi do zastąpienia struktury władzy PRL przez strukturę władzy Ruchu Oporu. Nazwał tę koncepcję mianem „nieuzbrojonego powstania narodowego” (...).

Nasze rozmowy z ówczesnym kierownictwem KPN-u toczono zimą i wiosną 1981 r. okazały się ważne dla dalszej mej działalności. MFN - jako grupa składająca się z niepełnoletnich - nie mogła wstąpić do KPN-u, lecz mogła podjąć działania, aby w przyszłości cel ten zrealizować. Otrzymaliśmy od KPN-u poparcie i pomoc. Opracowaliśmy program, w ramach którego MFN zmierzać będzie do zjednoczenia wszystkich młodzieżowych grup opozycyjnych i zorganizowania ogólnopolskiej organizacji młodzieżowej o charakterze wielo-światopoglądowym, której celem winno być kształtowanie obywatelskich postaw, uświadamianie narodowe, rozpowszechnianie wydawnictw niezależnych. Ustaliliśmy, że część struktury MFN przejdzie z chwilą uzyskania pełnoletności do konfederackiej „struktury drugiej”, czyli sekcji nie ujawniającej się z przynależnością do KPN, lecz jako rezerwa, czekająca do stosownej chwili, aby na polecenie władz KPN włączyć się do ustalonej akcji. W trakcie tych rozmów omówiliśmy także nasze współdziałanie w kampaniach na rzecz uwolnienia liderów Konfederacji, żądań na rzecz dopuszczenia ruchu związkowego do radia i telewizji.

Pierwszą akcją, w której MFN brał udział była majowa studencka manifestacja w Warszawie, żądająca uwolnienia więźniów politycznych. Natomiast w czerwcu po uchyleniu aresztu wobec przywódców KPN, nastąpiło moje pierwsze spotkanie z Leszkiem Moczulskim, dyskusja i konkretne ustalenie przyszłej działalności. Od tego czasu współpraca z KPN-em rozwijała się, a 5 X 1981 r. w dniu ukończenia 18 lat oficjalnie wstąpiłem w szeregi Konfederacji, do wspomnianej już „struktury drugiej” w jej młodzieżowej części. W strukturze tej, na różnych stanowiskach działałem aż do II Kongresu KPN (...).

Po 13 XII wezwany zostałem przez Leszka Moczulskiego, który był na przepustce z więzienia. Dyspozycje były następujące:” to nie zniszczenie szachownicy, a kolejny ruch na niej; stan wojenny niczego nie załatwi i nie naprawi gospodarki, ani nie przyniesie społecznego poparcia władzy, przeciwnie - zamrozi aktywność społeczeństwa, ale na krótko. System PRL jest w ruinie, a bierny a następnie czynny opór narodu prędzej czy później zniszczy go. W tej sytuacji należy w miarę możliwości uchronić aktywne siły społeczne przed wyniszczeniem, należy także nastawić się na dość długi okres przewagi władz, kiedy opozycja ma małe szanse na sukcesy. Gdy nie powiodł się strajk wyprzedzający i generalny 13 XII, wątpliwe by udał się jakikolwiek strajk przed nadejściem nowej eksplozji”.

W wypadku KPN było to polecenie decentralizacji, unikanie posługiwania się nazwą partii, zwalnianie z dyscypliny do działań dla wspomnienia ruchu oporu z zadaniem samoobrony społecznej. Należało zachować nienaruszoną rezerwę „struktury drugiej”, której byłem jednym z kierowników (...).

Całą działalność Rady Politycznej I kadencji również można podzielić dla jasności na kilka części. Od pierwszego Kongresu w lipcu 1980 r. po aresztowaniu L. Moczulskiego, następnie do zawieszenia politycznej działalności w XII 1980 r., od wznowienia jej latem '81r. do ogłoszenia stanu wojennego, później zaś od wiosny 1983 r. do II Kongresu (...).

6 VIII 1983 r. podpisany został i ogłoszony akt Organizacji Młodzieżowej „Strzelec” jako grupy skonfederowanej w KPN. Na pierwszym spotkaniu Komitetu Założycielskiego tej struktury - przyjęto Deklarację Ideową i Statut - i wybrano władze. Trzon organizacji składał się z działaczy Młodzieżowego Frontu Niepodległościowego, Młodzieżowego Porozumienia Niepodległościowego, „Młodzieżówki KPN” - oraz niewielu starszych osób z „Dwójki”. Zadaniem „Strzelca” było, oprócz wykonywania poleceń Rady Politycznej, organizowanie młodzieży niepodległościowej, jej edukacja oraz szkolenie ideowe i techniczne - jak posłużyć się prawem gdy przeciwnik je łamie, bo nie jest naszym celem działanie tajne - „konspira”. Szkolenie to obejmowało też postępowanie na wypadek zatrzymania, przesłuchania, aresztu; uczono zachowań przy próbach zastraszenia i reagowania zażaleniami na łamanie przepisów w stosunku do aresztowanych. Szkolenie prowadzili ludzie starsi - częściowo z AK i WiN, którzy znali z praktyki tę problematykę (...).

Oświadczenie organizacyjne Rady Politycznej wydane zostało dopiero 22 IX. Była w nim mowa o ciągłości działania Konfederacji, o tym iż Rada Polityczna po stanie wojennym zebrała się po raz pierwszy 15 XII. Rada Polityczna jest jedynym organem uprawnionym do reprezentowania KPN, a osobami upoważnionymi do sygnowania jej oświadczeń i komunikatów są: „Zawisza”, „A. Kowalski” i „Andrzej Grot”. Oświadczenie zawierało informację o weryfikacji po szczebel kierownictw Akcji Bieżącej Okręgów i Rejonów, o cofnięciu niepotwierdzonych do 1 IX 1983 r. nominacji oraz nakaz podporządkowania wszelkich struktur Radzie Politycznej i ostrzeżenie o możliwości wykluczenia z partii w wypadku nieposłuszeństwa (...).

We wrześniu 1983 r. wydany został pierwszy nr. pisma „Strzelec” - zawierający Deklarację Ideową Ruchu, artykuł Andrzeja Grota pt. „Credo” - będący zarysem programu politycznego KPN, felieton potępiający ujawnianie się przed SB, fragment Encykliki Piusa XI „O bezbożnym komunizmie” oraz szkic Poboga-Malinowskiego o Żeromskim i antykomunistycznym w istocie charakterze „Przedwiośnia” (...).

W listopadzie Rada Polityczna wydała oświadczenie zamieszczone w 2-gim numerze „Przeglądu KPN” zawierające protest przeciwko zapowiadzanym procesom siedmiu działaczy „Solidarności” i czterech „KOR”, hańbiącym propozycjom wyjazdu za granicę, składanym im przez władze oraz żądanie ich uwolnienia. (...) Do oświadczenia dołączony był aneks w postaci fragmentu wywiadu z L. Moczulskim z lata 1981 r. na temat kwestii współistnienia i współpracy

wszystkich odłamów opozycji. Oświadczenie miało na celu złagodzenie konfliktów między dwoma głównymi nurtami opozycji „KOR”-em i KPN. W tym okresie opracowano wewnętrzną instrukcję I/83, określającą charakter Rady Politycznej, skład, zadania, zasady formowania struktur terenowych, zakonspirowania kierowniczych struktur KPN. Wydany został pod koniec 1983 r. „Strzelec” nr.3 poświęcony Londyńskiemu Ośrodkowi Legalistycznemu. Zimą i wiosną KPN prowadziła akcję w związku z represjami stosowanymi wobec więźniów politycznych w Barczewie. Wydano opracowanie zawierające apel o pomoc, interwencję oraz nadanie rozgłosu i umiędzynarodowienie sprawy torturowania więźniów politycznych - zostało doręczone międzynarodowym organizacjom humanitarnym, przedstawicielowi hierarchii Kościoła Katolickiego, reprezentantom niezależnych ugrupowań, redakcjom krajowych pism opozycyjnych i zachodnim agencjom prasowym.

W styczniu 1984 r. Rada Polityczna wydała oświadczenie w sprawie wyborów do rad narodowych, którego nie ma w aktach sprawy. Wzywa ono do bojkotu wyborów, ponieważ są one mistyfikacją i namiastką poparcia społecznego (...).

W okresie wiosny zająłem się pisaniem broszury pt. „Leszek Moczulski - życie i idea”. Kończyła się zdaniem: “Wróg numer I PRL w dniu 4 VIII 1984 r. wyszedł na wolność” (...).

W sierpniu 1984 r. brałem udział wraz z L. Moczulskim w pielgrzymce jasnogórskiej, a po niej w kilkunastu spotkaniach organizacyjnych, wykładach i konferencjach. Niestety mój stan zdrowia uniemożliwił mi działalność. We wrześniu zmuszony zostałem do pójścia do szpitala. Stwierdzono, że jestem chory na gruźlicę i skierowano na leczenie do szpitala w Otwocku. Gruźlica oznaczała kilka miesięcy szpitala, a więc wycofanie się z prac organizacyjnych. Przekazałem swe obowiązki i zacząłem leczenie. W szpitalach przebywałem od września 1984 r. do lutego 1985r. opuszczając je kilkakrotnie na przepustki - na naradę KPN w październiku, II Kongres KPN oraz ślub i kilkudniową podróż w góry po ślubie (...).

Przechodzę do sprawy posiedzenia Rady Politycznej w dniu 9 marca 1985 r. Po około 2 godzinach obrad SB MSW rozbiła spotkanie. Rozpocząłem kolejny etap mojej działalności - etap więźnia politycznego. Nie żałuję niczego, czego dokonałem podczas tej drogi, Quid feci - bene feci. Co zrobiłem, słusznie zrobiłem.

Obecnie omówię kilka spraw szczegółowych. Przyznaję, iż napisałem kilkanaście artykułów w prasie niezależnej w „Strzelcu” i „Drodze”. „Konieczność myślenia politycznego” - artykuł w „Strzelcu” - zawierał opis dziejów myśli politycznej Konfederacji. Polemizowałem w nim z perspektywy czasu z głosami krytykującymi KPN w latach 1979-1981. Ukazywałem niedocenianą rolę KPN w '81r. Omawiałem programy polityczne, które pojawiły się od ogłoszenia stanu wojennego, analizując zbieżności i różnice między nimi, a programem KPN (...).

„Leszek Moczulski - życie i idea” - broszura wydana przez Konfederację latem 1984 r. poświęcona twórcy KPN, głównemu ideologowi nurtu niepodległościowego. Porusza dwa tematy - życiorys L. Moczulskiego, rodowód ideologiczny, ciągłość i konsekwencję działań opozycyjnych od 1955 r. oraz charakterystykę jego prac historycznych, dziennikarskich i politycznych. Drugim tematem jest program nurtu niepodległościowego, którego najwybitniejszym wyrazicielem jest L. Moczulski w „Rewolucji bez Rewolucji”. Omawiam założenia tego programu, dawniejszą kontrowersyjność społeczną i środowiskową percepcję, zmienność opinii w zależności od sytuacji politycznej - od negacji i drwin w latach 70-tych - do obecnego przyjęcia tez programowych KPN przez cały bez mała Ruch Oporu.

„W obronie pracy, przeciw komunizmowi” - redakcyjny artykuł „Drogi” 14/15. Robocza wersja miała tytuł „Prymas Wyszyński w walce z komunizmem” w latach 1931-1939” Opracowanie to miało być elementem ideowej walki z komunizmem - uważam bowiem, iż zło nie leży w charakterze czy metodach działania PZPR, ale w samej idei. Prymas Wyszyński, już przed wojną

odkrył istotę idei, kryjącą się za potokiem pseudofilozoficznych sformułowań i frazesów. W licznych broszurach m.in. „Kościół przeciwko komunizmowi” - obszernie omawiał te problemy. „Terroryzm nierozumu” - to tytuł zapożyczony od M. Mochnackiego (...). W artykule jest sporo aluzji do spraw aktualnych, o ludziach kierujących, znanych i szanowanych, którzy od początku pragnęli nie zwyciężyć - a poddać się na dogodnych warunkach (...).

Obecnie kilka uwag na temat mojej nauki oraz popełnionych błędów. Zgodnie z planami i wiekiem - powinienem studiować na III roku Prawa, a pracuję jako niewykwalifikowany robotnik. Nie potrafiłem pogodzić nauki z działalnością, przy jednoczesnej pracy. Po odejściu w związku z działalnością polityczną w grudniu 1981 r. z liceum PAX, kontynuowałem naukę w szkole dla pracujących, lecz na studia już ani czasu, ani sił nie było. Częściowo winne jest przeświadczenie, że nauka jest środkiem, a nie celem. Nie tracę jednak nadziei, że uda mi się rozpocząć studia (...). W manifestacji 11 XI 1981 r. w Warszawie pod transparentami KPN i wewnątrz kordonu służby porządkowej znajdowało się ok. 80 tys. ludzi. Liczebnością na terenie kopalń i fabryk często przewyższaliśmy PZPR. Czy władze są tego świadome? Tak. Dowodem jest, że zostaliśmy aresztowani. Nieważne, czy będziemy skazani, ale ważne, że władza bała się pozostawić nas na wolności. Jesteśmy najbardziej prześladowaną grupą opozycyjną w kraju a L. Moczulski od sierpnia 1980 r. do dziś - tylko 8 miesięcy był na wolności. KPN jest niebezpieczna dla ustroju PRL, ale czy jest sprzeczna z prawem? KPN jest partia jawną i legalną. Jak twierdzi art. 6 Statutu Konfederacji; „KPN utworzona została i działa w ramach porządku prawnego, obowiązującego na obszarze jej działania”. Jest partią jawną tj. istnienie KPN nie podlega rejestracji, ani nadzorowi ze strony jakichkolwiek czynników. Art. 9 Statutu podkreśla te zasady: „KPN działa posługując się jedynie godziwymi metodami, zgodnymi z interesami i prawem Rzeczypospolitej, służącymi jedynie Polsce”. Powoływanie i funkcjonowanie partii politycznych nie jest w polskim prawie regulowane, a więc w myśl zasady „nullum crimen sine lege” - nie możemy być karani za nielegalną działalność, a tylko za konkretne przestępstwa, które ewentualnie popełniliśmy m.in. w ramach naszej działalności.

Istnieją trzy czynniki, które spowodowały naszą działalność: imperatyw moralny, polityczny i casus supremi necessearie

Jaki był ten nakaz moralny?

Trudno dać prawną ocenę myśli politycznej bez pytania o pochodzenie prawa. „Prawo pochodzi od uprawnionego prawodawcy. Czy władza w praktyce rządzenia podlega prawu, które sama wydała? Przez wieki stawiano te pytania; rozwijając tę kwestię Zagadnienie prawa oporu. Wywodzi się ono ze średniowiecza i zezwala poddanym odmówić posłuszeństwa władcy, łamiącemu prawo. Kiedy wolno je stosować? Król szanuje prawa, tyran odbiera im moc. Św. Tomasz z Akwinu mówił, że jeśli władza nakazuje coś sprzecznego z interesem państwa i narodu, czy przekracza normę moralną, poddany nie jest obowiązany do posłuszeństwa. Najlapidarniej prawo oporu zostało przedstawione w staroangielskiej pieśni:

gdy król kocha, to go kochać...

jeśli błądzi, to odwołać, chyba że się poprawi.

Czy władza i rząd Jaruzelskiego łamie prawo?

Pytanie retoryczne!

Oskarżam władze PRL o:

1. usiłowanie politycznego uśmiercenia Narodu przez indoktrynację komunistyczną, ograniczenie swobód wewnętrznych, uśmiercenie pojęć wolność, suwerenność...

(Sąd upomina Krzysztofa Króla, że usunie go z sali jeśli będzie obrażał ustrój)

Skoro oskarżony o zabójstwo może motywować swój czyn - to i ja chcę przedstawić Sądowi motyw mego działania. Jednym z motywów jest fakt, iż w moim przekonaniu władze PRL usiłują

politycznie uśmiercić naród i dokonują tego działając z najniższych pobudek - ze względu na korzyści materialne i żądzę władzy...

(Sąd usuwa oskarżonego z sali).

(Następnego dnia)

Moim zdaniem obecne władze są totalitarne i antydemokratyczne, a to ze względu na monopartyjny system, aż po odgrywanie decydującej roli na wszystkich szczeblach administracji, dysponowanie Sejmem, wojskiem, policją, radami narodowymi, centrami rządzenia nie tylko w państwie, ale i we wszystkich zakładach pracy, decydowanie o kredytach, pożyczkach, przydziałach. Totalitaryzm niszczy podział władzy na wykonawczą, ustawodawczą i sądowniczą. Prześladuje opozycję polityczną przy pomocy podległego sobie aparatu przemocy. PZPR posuwa się aż do wypowiedzenia wojny narodowi. W latach 1981 i 1982 niektórzy politycy rządowi, otwarcie głosili, że PZPR tej władzy nie odda bez względu na opinię społeczną. Różnica między sowieckim komunizmem a niemieckim faszyzmem zawiera się wyłącznie w stopniu natężenia kłamstwa. PZPR - dawniej PPR - jest pilnym uczniem, zdaje sobie sprawę z antydemokratycznego sposobu działań. Najpierw władze przed wyborami zwróciły się do wszystkich organizacji o wysuwanie własnych kandydatów, później rękami PRON-owskich działaczy wybrały z nich „swoich”, pogrupowały ich w pary i np. w moim okręgu wyborczym było dwu kandydatów z PZKS. Co bym zrobił, będąc wyborcą z PZPR? Dodatkowo, władza zdawała sobie sprawę z tego oszustwa nie dając w notach biograficznych kandydatów informacji o przynależności organizacyjnej.

Słusznie więc zastosowano wobec mnie areszt, bo bym z całych sił wzywał do bojkotu takich wyborów, które są prymitywnym komunistycznym kłamstwem. Takie wybory - to zbrodnia wobec narodu, szczególnie wobec młodego pokolenia (...).

Pozostają dwie kwestie.

I - mój stan zdrowia - materiał dowodowy o mojej chorobie ma 100 stron. Wg. lekarzy aresztu śledczego, pomimo gruźlicy oskrzeli i powtarzającego się krwioplucia - jestem dość zdrowy, by przesadywać w więzieniu, boję się tylko, czy mogę liczyć na tak dobrego poetę jak Ludwik Waryński, o którym w archiwum Muzeum Rewolucji jest raport, iż więzień może przebywać w więzieniu i nic mu nie grozi.

II. Rzecznik prasowy Rządu PRL - minister Jerzy Urban podczas cotygodniowych konferencji prasowych dla dziennikarzy często używa w stosunku do więźniów politycznych - m.in. mówiąc o nas - sformułowania - „więźniowie niekryminalni”. Crimen - znaczy przestępstwo, a zatem w PRL są więzieni ludzie, którzy nie popełnili przestępstwa. Wnoszę o powołanie p. J. Urbana na świadka.

(Następnie K.Król omówił krótko sylwetki współoskarżonych i zakończył stwierdzeniem):

Dumny jestem, że z takimi ludźmi mogę walczyć o dobro mojej Ojczyzny.

20 XII 1985 r. na XXIII Plenum KC PZPR p. Dowgiałło mówiąc o depresji pokryzysowej, która jest zagrożeniem dla prób stabilizacji i może spowodować kolejne groźne załamanie, powiedział:” dostrzegłem ogień i próbuję wołać o tym...”

My ten ogień dostrzeżliśmy wcześniej. Ogień może być żywiołem niszczącym, ale i oczyszczającym, kreatywnym.

My chcemy, by z tego ognia wyłoniła się Nowa Polska.